GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

10. WRZESNIA 1917

NR. 213. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·50, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—; (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Biuletyny austr.-węg.

Wiedeń, 10 września 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 8 b. m.:

Monte Gabriole znajdowała się pod ciężkim ogniem działowym. Nocny atak piechoty włoskiej odrzucono.

Koło Bezzecca w południowym Tyrolu nasze wojska zaskoczywszy nieprzyjaciela, owładnęły jeden z jego punktów oparcia. — Wzięto przytem jeńców i zdobyto karabiny maszynowe.

Na froncie wschodnim nie było szczególniejszych wydarzeń.

Urzędownie ogłaszają 9 b. m.:

Wschodni teren.

Na froncie generała pułkownika arcyks. Józefa gdzieniegdzie walka artyleryi i żywsza działalność bojowa.

Włoski teren:

Monte Gabriele i inne odcinki frontu nad Soczą stoją pod ogniem ciężkich dział włoskich. Nasze baterye wstrzymały nieprzyjacielską piechotę.

Południowo-wschodni teren.

W albańsko-macedońskim obszarze jezior rozwijają się walki między naszemi wojskami a Francuzami. Nad dolną Wojuzą odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyny niemieckie.

Berlin, 8 września 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo dn. 8 b. m.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Silna mgła spowodowała osłabienie czynności bojowej w części północnej frontu flandryjskiego. Od lasu Houthoulst aż do kanału Comines-Ypres wzmógł się ogień częstokroć do wielkiej gwałtowności. Wielokrotnie zrywali się Anglicy w celu wywiadów, zawsze ich odrzucano.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Walka artyleryi pod Verdun toczyła się wczoraj dalej. Na wschodnim brzegu Mozy czynność artyleryi wzrastała częstokroć do ognia huraganowego. Na krótko przed nastaniem ciemności podjęli Francuzi atak między Samogneux i drogą Beaumont-Vacherauville (3 i pół km.). Dzięki uporczywej wytrwałości i sile uderzenia naszej piechoty, jako też ogniowi obronnemu artyleryi, nieprzyjaciel nie miał powodzenia. Jego fale szturmowe, za którymi bezpośrednio postępowały silne rezerwy, odrzucono. Tam, gdzie się tylko wdarły, rzucały się naprzeciw nich nasze wojska i je wypierały. Kilka francuskich kompanij zniszczono. Zresztą nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. W ciągu nocy pozostał ogień niezmiennie silny, a dzisiaj rano od Beaumont do Bezonvaux wzrósł znowu do najgwałtowniejszego ognia huraganowego. Od godziny 6 rano są tam nowe walki piechoty w toku.

Wschodni teren:

Grupa wojsk ks. bawarskiego Leopolda: Między Morzem Bałtyckiem a Dźwiną nasza kawalerya dosięgła nieprzyjaciela na zachód od Wenden, koło Bending, Nitawy i Neu Heydenhof. Na tej linii nieprzyjaciel szybko się oszańcowuje. Wysunięte rosyjskie oddziały odrzucono w tył wśród walk na wielu miejscach. Nad Dźwiną nieprzyjaciel opróżnił swoje stanowiska aż na zachód od Kokenhusen. Ilość dział zdobytych na polu bitwy pod Rygą wzrosła na 316.

Grupa wojsk arcyks. Józefa: Między Prutem a Mołdawą, jako też na drodze Gyimes-Ojtoz żywa czynność bojowa.

Na zachód od jeziora Prespa odparły osmańskie wojska ataki rosyjskie na świeżo zdobyte stanowiska.

Berlin, 9 września 1917.

Wielka główna kwatera donosi 9 września:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi panowała wzmożona działalność ogniowa, nad wybrzeżem i od lasu Houthulst do gościńca Menin-Ypres. Po ogniu huraganowym nastąpiły w nocy gwałtowne angielskie wypady na północny wschód od St. Julien. Nieprzyjaciela wszędzie odparto. Na południe od kanału La Bassee po obu brzegach Scarpy Anglicy wśród silnej działalności artyleryjskiej przygotowywali również gwałtowne wywiady, które im jednak nie przyniosły żadnego powodzenia. Na północ od St. Quentin pod Gricourt i Villeret dziś rano rozwinęły się walki.

Grupa niemieckiego następcy tronu: W Szampanii francuskie bataliony wyruszyły naprzód na wschód od drogi Somme Py Souain. Odpędzono je kontratakiem. Przed Verdun na wschodnim brzegu Mozy zacięcie walczono. — Pierwsze fale Francuzów atakujących rano między lasem Fossee a Bezonvaux załamały się w ogniu naszej załogi w rowach umieszczonej. Tylne szeregi nieprzyjaciela zdołały pod osłoną mgły zdobyć teren w lesie Chaume i ku Orva, która to wieś była według zeznań pojmanych oficerów francuskich celem ich ataku. Tu spotkał ich energiczny kontratak naszych rezerw i odparł ich ku południowi. Wieczorem nowy wypad naszych wojsk bojowych uzupełnił ten sukces. Wśród zaciętej bitwy został nieprzyjaciel na ogół odrzucony do pozycyi, z których wyszedł. Mały zysk terenowy został w jego rękach w południowej części lasu Chaume i na grzbiecie na wschód stamtąd. Z trzech francuskich dywizyi, które poniosły najkrwawsze straty, — według zeznań jeńców francuskich do 50 procent — zostało w naszym ręku przeszło 300 jeńców. Nasza piechota biła się doskonale, artylerya działała bardzo dobrze, cenne usługi oddawali lotnicy piechoty.

Wschodni teren:

Front ks. bawarskiego: Między morzem Bałtyckiem a Dźwiną nasze przednie wojska w kilku miejscach zepchnęły rosyjskie posterunki bezpieczeństwa ku nowym pozycyom, które właśnie budowano.

Front arcyks. Józefa: Na południe od Prutu żywy ogień przeszkadzający i utarczki w przedpolu. W dolinie Ojtoz działalność działowa odżyła.

Front macedoński: Na południe od jeziora Ochryda odparto nieprzyjacielskie ataki. Na zachód od jeziora Nalik francuskie siły obsadziły kilka miejscowości na północnym brzegu odcinka Devilí.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorne biuletyny niemieckie.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi 8 września wieczorem: We Flandryi ogień o zmiennej sile. Na froncie północno-wschodnim pod Verdun załamały się ataki francuskie w lesie Fossex i na północny zachód od Bezonvaux. W lesie Chaume, gdzie nieprzyjaciel już zyskał teren, walczy się jeszcze. Na wschodzie nic szczególnego.

Dnia 9 b. m. wieczór: Pod Ypres i na prawym brzegu Mozy żywa walka artyleryi. Ze wschodu niema ważnych doniesień.

Żywność dla Polski.

Lublin. B. kor. Warszawski korespondent „Dziennika Narodowego" donosi o usiłowaniach, które swego czasu miasto Warszawa czyniło w celu zakupienia zapasów żywności, zamagazynowanych w Szwajcaryi, że wbrew poprzednim doniesieniom prasy warszawskiej zezwolenie koalicyi na wywóz tych zapasów dopiero teraz nastąpiło, a to dzięki wpływowi osobistości, która w szwajcarskiej radzie związkowej piastuje dość wysokie stanowisko. — 27 wagonów ryżu jest już w drodze. Dwie trzecie otrzymuje magistrat warszawski dla kuchni ludowych i robotniczych, a pozostała jedna trzecia przeznaczona jest dla żydowskich zakładów środków spożywczych. Koalicya żądała od rządu szwajcarskiego pisemnego zapewnienia, że środki żywności są przeznaczone tylko dla tubylczej ludności polskiej i że władze niemieckie nie będą z tego miały najmniejszej korzyści.

Lublin. B. kor. Jak słychać, w Kopenhadze zbierze się wnet komisya utworzona na wzór komisyi Rockefellerowskiej i pod dozorem koalicyi będzie urządzała stały wywóz żywności z państw neutralnych do Polski, zwłaszcza do niemieckiego obszaru okupacyjnego. W tym celu udali się w tych dniach reprezentanci Warszawy do Kopenhagi.

Wrzenie w Petersburgu.

STANOWCZA POSTAWA RZĄDU.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. donosi dn. 8 b. m.: Z okazyi jutrzejszego półrocza rewolucyi rosyjskiej, maksymaliści zaczęli dziś energiczną propagandę wśród robotników i żołnierzy za zbrojną akcyą przeciw rządowi tymczasowemu. Ponieważ skutkiem tego wśród ludności Petersburga było widoczne zaalarmowanie, wojskowy gubernator Petersburga wydał odezwę, w której zapowiada, że każda próba zakłócenia porządku będzie bezwzględnie stłumioną. Komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy wydał odezwę, w której również przestrzega przed zbrojnemi manifestacyami na ulicach. Ponieważ ostatecznie rząd tymczasowy uchwalił stanowcze zarządzenia przeciw akcyi planowanej przez maksymalistów, maksymaliści mieli zaniechać swych planów przewrotowych.

Walka stronnictw w Rosyi.

Zurych. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Zuericher Ztg.: Zaczęła się znowu gwałtowna walka stronnictw. Dzienniki Bolszewików i dzienniki zbliżone do nich atakują rząd zarzucając mu powrót do programu imperialistycznego. Organ Gorkiego „Nowaja Żyźń" zwraca te ataki wprost przeciw ministrowi spraw zagranicznych i zarzuca mu, że korzysta ze słabości rady robotniczo żołnierskiej aby wznowić wojnę imperialistyczną. Pismo socyalno-rewolucyjne „Wola Narodu" pisze: Rosya przedstawia dziś smutny widok. Przywódcy demokratyczni muszą walczyć na trzy fronty: z wrogiem zagranicznym, z reakcyą i ze skrajną lewicą, a równocześnie muszą dbać o dobrobyt kraju. Bez zgody stronnictw i klas próby reorganizacyi nie mają widoków powodzenia.

BOLSZEWICY GÓRĄ.

Berno Szwajcarskie. B. kor. Do ukraińskiego Biura prasowego w Lozannie donoszą z Petersburga: Wskutek klęski bolszewików w Petersburgu zwolennicy tego stronnictwa także w Kronsztadzie zmuszeni byli do milczenia. Po krótkiej przerwie kilkutygodniowej znowu stali się oni właściwymi panami Kronsztadu. Organ bolszewików „Gołos Prawdy", zawieszony po burzliwych dniach lipcowych, znowu wychodzi. Dzienniki burżuazyjne są zawieszone. Karę śmierci po raz drugi zniesiono. Zwołano nowy kongres robotników i żołnierzy. To wszystko, to zarządzenie nowowybranej rady miejskiej, której większość należy do stronnictwa Lenina, bo w ostatnich wyborach stronnictwo to otrzymało 52 mandatów, a 20.000 głosów z ogólnej liczby 28.000 głosów. W tych warunkach wielkie jeszcze pytanie, **czy port wojenny kronsztadzki stawiać będzie poważny opór atakom Niemców.**

Sprawa ustroju w Polsce.

Berlin. B. kor. Jak donosi „Vossische Ztg", należy przypuszczać, że proklamacya obu cesarzy na podstawie porozumienia między kanclerzem państwa a hr. Czerninem w sprawie ustroju w Polsce, nastąpi 10 września. Rozchodzi się naprzód o ustanowienie rządu prowizorycznego, który będzie stanowiła Rada rejencyjna, składająca się z 3 członków. Rada ta wybierze ministra prezydenta. Ponieważ gabinet ostateczny reprezentowany będzie przez ministra prezydenta, tenże rozpisze wybory do Rady państwa. Rozgraniczenie dotychczasowego generał-gubernatorstwa, szczególniej w sprawach gospodarczych, zostanie zniesione.

Arcyksiążę Wilhelm we Lwowie.

Lwów. B. kor. Wczoraj przybył tu arcyks. Wilhelm, aby w imieniu cesarza powitać metropolitę Szeptyckiego. Na dworcu zjawili się komendant miasta generał-major Nowotny, dyr. policyi Reinlaendar, przedstawiciel kapituły metropolitalnej mitrat Bielecki i kanonik Wojnarowski, nowomianowany biskup Bocian, reprezentacye ukraińskich organizacyi kulturalnych ekonomicznych i politycznych, członek izby panów radca dworu Barwiński, posłowie do rady państwa Kost Lewicki i Siengalewicz, poseł sejmowy Baczyński. W imieniu tych deputacyi przemówił do arcyks. poseł K. Lewicki po niemiecku i po ukraińsku, podziękował za przychylność okazaną narodowi ukraińskiemu przez cesarza i za zaszczyt odwiedzin arcyksięcia. Arcyksiążę odpowiedział:

Jego cesarska mość raczył w celu ponownego uznania patryotycznego zachowania się metropolity waszego powierzyć mi powitanie go tutaj w jego imieniu. Sprawia mi to zadowolenie, że mogę donieść cesarzowi że przedstawicielstwo ludności ukraińskiej skorzystało z tej sposobności, aby ponownie przez swoich wysłanników wyrazić wobec mnie tylekrotnie wypróbowaną swoją lojalność. (Po rusku.) Proszę panów wyrazić odemnie narodowi ukraińskiemu moje serdeczne podziękowanie za wasze powitanie oraz za patryotyczne uczucia względem cesarza i monarchii."

Słowa arcyksięcia przyjęto okrzykami: Hoch! i „Mnohaja lita"!

Następnie arcyksiążę kazał przedstawić sobie obecnych przedstawicieli duchowieństwa i ukraińskich towarzystw i rozmawiał z każdym z nich.

TERMIN ZWOŁANIA PARLAMENTU.

Wiedeń. Tel. wł. Prezydent ministrów Dr Seidler w rozmowie z jednym z członków prezydyum Koła polskiego wymienił dzień 25 września b. r. jako termin zwołania parlamentu. Jak z kół poselskich polskich się dowiadujemy, nie jest wykluczonem, że i termin posiedzenia Koła polskiego oznaczonego na dzień 15 b. m., ulegnie przesunięciu o kilka dni.

AAGE KOHL.

Wschodzące słońce śmierci.

3)

Wszyscy oficerowie podnieśli lornetki.

Piechota — dwie nowe kompanie — posuwała się znowu naprzód. Ciemna linia toczyła się jak fala szybko zboczem do góry. Właśnie doszli do drutu kolczastego, a w tej chwili ponad okopem ukazały się głowy Rosyan i pierwsze kule utonęły w masie szturmujących. Przez kilka minut trwało straszne, bezmyślne zamieszanie, — przez lornetkę wyglądało to jak olbrzymie mrowisko. Pierwsze szeregi żołnierzy leżały lub wisiały na drutach, następni szukali osłony za trupami albo biegli naprzód i usiłowali przecisnąć się przez zasieki.

Ale ogień Rosyan prażył niemiłosiernie szeregi. Coraz mniej ich się poruszało, i znowu zabrzmiał w powietrzu drżący jęk bólu, zmieszany z ostrymi okrzykami, jakby głosy solistów na tle chóru.

A generał zrozumiał, że i tym razem wszystko było nadarmo. Opadł na siodle, ręce drżały mu jak we febrze. Rysy twarzy rozluźniły się, wokoło ust osiadł grymas trwogi i przerażenia, zrodzony w chwili, gdy widział jak ostatni żołnierze pełzali poprzez trupy towarzyszy, aby przeleźć zasieki drutu kolczastego. Jakby rana głęboka wżynała się ta straszna scena w jego duszę.

Nie słyszał, że baterye za nim stojące zaczęły znowu ziać wściekłym ogniem. Głuchy był na okrzyki bólu i jęki oficerów. Nie zauważył, że deszcz począł padać, nie czuł, jak ubranie jego przemaka, staje się ciężkie i obwisłe. Granat zarył się w ziemię prawie pod stopami jego konia. Spadł z świstem i szumem jak ptak olbrzymi. Z jękiem pękła ziemia i odłamy granatu świszcząc rozleciały się dokoła.

W umyśle generała tkwił tylko ten jeden obraz, a wargi jego powtarzały szeptem bez końca: „niemożliwe, niemożliwe, niemożliwe!"

Podniósł głowę i chciał wezwać oficera ordynansowego. W tem jakby z pod ziemi wyrósł przed nim młody porucznik siedemnastego pułku.

— Czego pan chce? — Generał wyrzucił z siebie zapytanie tak szybko, jakby to było jedno słowo.

Porucznik pochylił się wprzód, twarz palił mu zapał:

— Melduję w imieniu siedemnastego pułku; jest nas czterystu ochotników. Chcemy próbować! przeciw szańcowi! — Jego wązkie piersi, na których drgał brązowy medal, podnosiły się szybko od prędkiego biegu.

— Czterystu ochotników! — powtórzył prawie bezwiednie. Czapkę zgubił, nie zauważył tego i trzymał prawicę przy skroni.

Generał Noku zapatrzył się w dal. Znowu przeleciało mu przez głowę „niemożliwe, ale musi być zrobione. Niemożliwe, ale on chce to zrobić".

Długi porucznik Hinto uniósł się w strzemionach i pokazując po przez ramię kapitana Noku zawołał: „Adjutant od generał-porucznika!"

W sekundę adjutant stanął przed nimi. Koń jego pokryty pianą i potem, stanął dęba, zdawało się, że przednimi nogami opadnie na plecy młodego oficera.

— Brygada musi naprzód! Natychmiast! Generał nie może czekać, aż pan swą powinność spełni, generale Noku! — krzyknął dobitnie, rękami w stalowem ujęciu dzierżąc cugle.

Noku patrzył ciągle przed siebie; zdawał się być ślepy, albo też może oczy jego widziały jeszcze ciągle obraz tych umierających, którzy pełzali po trupach.

Nagle skinął głową.

Młody porucznik powtórzył po raz trzeci, prawie ochrypły z zapału, głosem załamującym się:

— Czterystu ochotników, czy mogą uderzyć?

Generał obrócił powoli głowę i po kolei spojrzał po oficerach. Powoli, powoli przesuwał się jego wzrok po nich, a na ustach wykwitł mu twardy, dziwny uśmiech. Znalazł sposób na zdobycie szańca, ale jaki, tego oni nie wiedzieli.

— Tak — powiedział wreszcie i jeszcze raz spojrzał na oficerów, głos jego stał się prawie drewniany. Oficerowie pojęli, że nowa myśl krew w nim wzburzyła.

— Tak!

— Ochotnicy — mogliby może, gdyby...

I zamilkł, jak gdyby plan jego był tak straszny, że nie miał odwagi go wypowiedzieć.

Kapitan Noku spojrzał w oczy ojcu, a po wązkiej bladej twarzy jego przewinął się skurcz uśmiechu. — „Tak!" — zawtórował głosem, który kłam zadawał jego dwudziestu trzem wiosnom życia. „Tak — tylko w ten sposób jest to możliwe, ojcze!" Zapomniał, że mówi do generała. I w nim tkwił ten straszny obraz ostatniego ataku, i on zrozumiał natychmiast z uśmiechu ojca, jaki to plan wywołał nagle szarą bladość na jego lica.

Noku przytaknął. Skinął ręką adjutantowi głównodowodzącego i wzrok jego spoczął na synu: „Tak, ty poprowadzisz ochotników!"

Kapitan salutował. Oficerowie dyszeli prawie. Spojrzenia ich szły od kapitana do generała. Noku uniósł się w połowie z siodła i pochylił ku synowi:

— Powiedz im, powiedz ochotnikom, że ty jesteś moim jedynakiem, powiedz im, że cesarz nazwał cię bohaterem, że cię wczoraj zamianował kapitanem, dwadzieścia trzy lat! Daję cię im, bo ty im musisz pokazać, jak mają spełnić swój obowiązek. Idź!

— Idź! — krzyknął, uniósł się w strzemionach i zerwał czapkę z głowy.

— Idź i pokaż im, jak mają umrzeć za ojczyznę!

Wszyscy oficerowie zerwali mimowoli czapki i trzymali je w rękach opuszczonych ku dołowi. Kapitan Noku odjechał w szalonym galopie, aby ochotnikom pokazać, jak można zdobyć szaniec. Obcy adjutant i mały porucznik także zniknęli.

Twarz generała Noku zmieniła się, stała się zupełnie spokojna. Uśmiech pewności siebie i zwycięstwa okolił mu usta.

— Co ma na myśli generał? — zapytał szeptem porucznik Hinto, pochylając się do swego towarzysza. Nie chciał uwierzyć w to, co słyszał.

— Co rozumiał on przez słowa, że tylko jeden jest środek zdobycia szańca?

(Dokończenie nastąpi.)

Głosy o upadku Rygi.

Kopenhaga. B. kor. Z Petersburga donoszą: Telegram komisarza rządowego przy wojsku północnem, Wityńskiego, oświadcza, że wojska rosyjskie, mimo ciężkich strat, są dobrej myśli. Poczyniono zarządzenia, żeby przełamanie frontu zlokalizować i zająć nowe bezpieczne stanowiska.

Petersburg. B. kor. Dzienniki wszystkich odcieni partyjnych zajmują się dalej klęską pod Rygą, usuwając na drugi plan wszelkie inne tematy. Ogólnie wyrażają zapatrywanie, że nie należy się poddawać wrażeniu paniki, lecz zjednoczyć wszystkie wysiłki ludu, aby zażegnać klęskę kraju. Dzienniki socyalistyczne zamieszczają artykuły, w których zachęcają robotników, żeby wypełnili swój obowiązek rewolucyjny. „Rabocza-ja Gazeta“ organ mienszewików, upomina robotników, żeby nie czekali chwili, w której nie będzie już można zaradzić nieszczęściu. Rosyjski proletaryat musi silnym rozmachem ocalić ojczyznę i rewolucyę. „Ziemia i wolność“ dziennik socyalistów rewolucyjnych, oświadcza: Historya powie, na kim ciąży wina naszej klęski wojskowej, ale dziś sytuacya nasza każe zapomnieć wszystkich skarg na politykę wewnętrzną i działać zgodnie i energicznie, aby utrzymać armię.

„Izwiestja“ organ petersburskiej rady rob. żołn. zwraca się do proletaryatu z gorącem wezwaniem, żeby jak jeden mąż stanęli do obrony ojczyzny, znajdującej się w największem niebezpieczeństwie. „Nowaja Żyźń“ organ Gorkiego, powiada: Nie zapominajcie, że musicie do ostatka bronić rewolucyi. — „Nowoje Wremia“ wyraża otuchę, że wszystkie koła Rosyi oddadzą armii do rozporządzenia wszystkie środki, aby jej pomóc zażegnać nieszczęsne skutki klęski wojskowej. „Birżewyja Wiedomosti“ sądzi, że rząd tymczasowy powinien wystosować natychmiast odezwę do ludności, by przyniosła ostatnie największe ofiary dla dobra zagrożonej ojczyzny. Inne dzienniki piszą podobnie.

OPINIA LLOYDA GEORGE'A.

Londyn. B. kor. Lloyd George wygłosił w Birkhead mowę, w której powiedział: Byłoby bezużytecznem spierać się o to, czy wiadomości z Rosyi brzmią niepokojąco. Przypuszczałem zawsze, że gdy w Rosyi wybuchnie rewolucya to skutek z tego będzie taki, że wojna się przedłuży. Spodziewam się że Rosya rychło się odrodzi, ale musimy być cierpliwi. Rosyjscy przywódcy są bardzo dobrymi patryotami i bardzo lojalnie zachowują się wobec sojuszników. Wiem bardzo dobrze, co grozi gdyby Rosya pod kierownictwem rządu rewolucyjnego została pobita. Terytoryum rosyjskie zostałoby tak podeptane jak belgijskie. Niemcy nazywają już dziś Rygę niemieckiem miastem chociaż dopiero co ją zajęli. Jestem przekonany, że rosyjscy przywódcy wiedzą, że system demokratyczny w Rosyi i w reszcie świata jest zagrożony.

Nie małą częścią glory rewolucyi francuskiej jest to, że jej synowie mimo złego uzbrojenia, nawpół wygłodzeni i obdarci, odparli wojska nieprzyjacielskie. Rosyanie wiedzą bardzo dobrze, że gdyby armie cesarza przyszły do Petersburga, to nie po to, żeby tam zaprowadzić rząd wolnościowy. Dlaczego Niemcy nie wkroczyły przedtem do Rosyi? Faktycznie Niemcy wkroczyły tam choć nie wojskami swoimi lecz agentami. Dlaczego? Aby w całej Rosyi obudzić niedowierzanie i zasiać w niej nienawiść ku sojusznikom. Jeżeli Niemcy wkraczają teraz do Rosyi z armatami, to dzieje się to dlatego, że Niemcy wiedzą że wszystkie inne metody nie udały się. Wówczas próbowały Niemcy wzbudzić w Rosyi wrażenie, jakoby wojna była następstwem angielskich intryg. To było bezskuteczne. Wojna wybuchła na wschodzie nie na zachodzie. Rosya została w nią wciągnięta, ponieważ stanęła w obronie Serbii, Francya, ponieważ zobowiązywałją sojusz, Belgia, ponieważ leżała na drodze do Francyi, Anglia zaś ponieważ dała słwo, że zawsze będzie broniła Belgii. Mimo to jest faktem, że maszynerya w Rosyi się zepsuła. Kierenski i jego koledzy mają straszne zadanie naprawienia zła, które w Rosyi trwało przez stulecia i uczynić to muszą wśród ognia dział niemieckich. Anglia uczyni chętnie wszystko, żeby Rosyi pomódz.

Lloyd George sławił potem rzekome sukcesy Włochów, opór Rumunów i zwycięstwa sojuszników na froncie zachodnim. W końcu wskazał na bliską pomoc Ameryki, która jeszcze nigdy nie była zwyciężona i prosił słuchaczy, żeby mieli otuchę i byli cierpliwi.

NOWY GABINET FRANCUSKI.

Paryż. B. kor. Po rozmowie z prezydentami obu Izb dał Poincare Ribotowi zlecenie utworzenia nowego gabinetu. Ribot je przyjął.

POWRÓT HR. CZERNINA.

Wiedeń. B. kor. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin powrócił wczoraj do Wiednia.

Czwórprzymierze wobec noty papieskiej.

Konstantynopol. B kor. „Sabah“ dowiaduje się, że mocarstwa czwórprzymierza w duchu przyjaznym zbadały notę Papieża. Odpowiedź dana będzie niebawem.

„Hillal“ dowiaduje się, że odpowiedź czwórprzymierza na notę Ojca św. świadczy o prawdziwej sympatyi dla Papieża, którego szlachetna inicyatywa ma na celu dobro i szczęście całej ludzkości. Chociaż nie jest jeszcze znana dokładna treść odpowiedzi, to jednak dziennik sądzi, że może powiedzieć, iż odpowiedź owiana jest duchem najwyższych ideałów państw sprzymierzonych mianowicie dążeniem do niepodległości i wolności i do uzyskania pokoju, który daje rękojmię swobodnego wykonania ich praw i swobodnego posiadania ich dóbr.

40.000 protestantów nawróconych.

(Od naszego korespondenta z Kopenhagi.).

Pismo angielskie „The Unwerse“ podaje niezwkłą wiadomość, o tem, że na froncie angielskim we Francyi, przeszło 40.000 żołnierzy angielskich protestantów powróciło na łono kościoła katolickiego. Zjawisko to wynika z ciągłego zetknięcia się protestantów z katolikami podczas wojny we Francyi i ich bezprzykładnego bohaterstwa, szczególniej zaś księży wojskowych, których postawa w ogniu, nagradzana wciąż najwyższemi oznakami przez dowództwo francuskie, budzi podziw Anglików. Pierwszy raz mają oni sposobność zetknięcia się z pewnemi cechami ducha katolickiego i w zetknięciu tem ulegają łatwo prawdzie kościoła powszechnego.

UWIĘZIENIA I WYDALENIA.

Sztokholm. B. kor. Generał Hurko został z Rosyi wydalony i eskortowany do Tornei.

Sztokholm. B. kor. Według „Rieczy“ **uwięzienie wielkich książąt** Michała i Pawła odbyło się **na rozkaz Kierenskiego.** Uwięziono także inne osoby z powodu **spisku kontrrewolucyjnego.** W tem pułkownika Diesa, wielu oficerów frontowych. Jak donosi „Ruskoje Słowo“ spiskowcy zamierzali najprzód uwięzić wszystkich członków rządu tymczasowego. Jest pogłoska, że aresztowany został także w. ks. Dymitr Pawłowicz.

TRUDNOŚCI APROWIZACYJNE W ROSYI

Sztokholm. B. kor. Do dzienników donoszą z Haparandy, że zapasy żywności w Petersburgu starczyć mogą najwyżej na 14 dni. W Moskwie stosunki żywnościowe są jeszcze gorsze.

FINANSOWA POMOC AMERYKI.

Waszyngton. B. kor. Izba reprezentantów [illegible] **dów dolarów,** mającą służyć na **pożyczki dla sprzymierzonych w wysokości 500 milionów miesięcznie.**

AŻ DO OSTATNIEGO STRZAŁU...

Petersburg. B. kor. Szef floty bałtyckiej otrzymał od załóg przednich stanowisk w Finlandyi telegram, w którym oświadczają, że będą walczyły do ostatniego strzału. Zarazem Centralny Komitet floty bałtyckiej w odezwie wzywa kolegów, by raczej zginęli w walce o oswobodzenie Rosyi, niżby mieli ustąpić flocie cesarza niemieckiego. — Donoszą o podobnych manifestacyach walnego zebrania komisarzy organizacyi wojskowych i bolszewików na posiedzeniu rady robotniczo-żołnierskiej.

RZĄD ZOSTAJE W PETERSBURGU.

Sztokholm. B. kor. Według petersburskich doniesień, ostatnia rada ministrów stwierdziła, że na razie rząd nie widzi konieczności opuszczania miasta. Gdyby tego rodzaju sytuacya miała nastąpić, generalissimus Korniłow objąłby rozkazy nad miastem.

REWOLUCYJNA RADA MIEJSKA.

Sztokholm. B. kor. Wybory do petersburskiej Rady miejskiej na ukończeniu. Z wybranych 200 radców, 73 są rewolucyjnymi socyalistami, 70 bolszewikami, a 44 należą do partyi narodowej wolności.

KRONIKA.

Z miasta.

KRÓL SASKI W KRAKOWIE. Król saski Fryderyk August III, który w drodze powrotnej z frontu wschodniego zwiedził Lwów, a następnie Przemyśl, przybył do naszego miasta. Król saski przyjechał wczoraj o godzinie 10 wieczorem. Noc przepędził w pociągu dworskim na dworcu. Dziś o godz. 7 min. 30 rano król w towarzystwie adjutantów udał się do kościoła N. Panny Maryi na Mszę św., którą odprawił ks. arcybiskup Symon. Po nabożeństwie wrócił na dworzec kolejowy. Tu odbyło się przedstawienie dygnitarzy i śniadanie. Królowi towarzyszą: generał adjutant bar. Müller, minister wojny gen. Willsdorf, adjutant przyboczny pułk. Eulitz, poseł saski w Wiedniu v. Nostitz, adjutant-major Gontard, szef sekcyi w ministerstwie wojny major Sichart, wreszcie podpułk. sztabu generalnego austro-węgierskiego Tinz. Na dworcu jawili się: namiestnik gen. pułk. hr. Huyn z rotmistrzem bar. Schaffgotschem i kom. Drem Sobolewskim, komendant twierdzy gen. Guseck z szefem sztabu pułk. Grimem, komendant wojskowy gen. Brandner z szefem sztabu pułk. Kolbenheyerem, marszałek krajowy Niezabitowski, delegat nam. Dr Fedorowicz, wiceprz. m. J. K. Federowicz, dyr. pol. Krupiński, komendant dworca nadpor. Dr Gertler, naczelnik stacyi insp. Stephan. Z dworca kolejowego udał się król w towarzystwie wszystkich wymienionych dygnitarzy na Wawel, gdzie zwiedził najpierw wystawę grobów wojennych, a następnie zamek królewski, oprowadzany przez arch. prof. Szyszko-Bohusza i Dra Tomkowicza w towarzystwie marszałka kraju hr. Niezabitowskiego. Ze zamku udał się król do katedry, gdzie powitali go księża prałaci: Dr Cz. Wądolny i Dr Wł. Chotkowski. Król w towarzystwie świty i dygnitarzy zwiedził katedrę szczegółowo, oprowadzany przez wymienionych księży prałatów i prof. Dra Mycielskiego. W dalszym ciągu zwiedził król muzeum książąt Czartoryskich.

Po śniadaniu u namiestnika gen. pułk. hr. Huyna, po południu o godz. 3 gość zwiedzi kościół Maryacki, Sukiennice, Muzeum Narodowe, Bibliotekę Jagiellońską i urządzi wycieczkę w okolicę Krakowa, gdzie w r. 1914 toczyły się bitwy. Wieczorem o godz. 7.40 nastąpi odjazd.

ODROCZENIE POSIEDZENIA KOŁA POLSKIEGO. Prezydyum Koła postanowiło zwołać posiedzenie Koła polskiego, zapowiedziane na 15 września, w terminie późniejszym, ze względu na odroczenie terminu zaczęcia obrad Izby poselskiej. Najbliższe posiedzenie Koła ma się odbyć na dwa dni przed pierwszem posiedzeniem Izby poselskiej.

ROCZNICA KOŚCIUSZKOWSKA W KRAKOWIE. Pod przew. wicepr. Sarego odbyło się wczoraj III posiedzenie gł. komitetu Kościuszkowskiego. Prezes komitetu lwowskiego, p. Wojciech Biechoński, przedstawił w krótkości działalność tamtejszego komitetu i odczytał projekt odezwy, którą ma wydać komitet krajowy, wzywający do składek na utworzenie funduszu Kościuszkowskiego, w celu rozwinięcia i podniesienia kultury polskiej na Litwie. Po dokonaniu kilku poprawek odezwę jednomyślnie przyjęto. Następnie uchwalono, iż specyalnem przeznaczeniem zebranego funduszu ma się zająć osobny komitet, składający się z równej ilości członków komitetów lwowskiego i krakowskiego. oraz delegatów z Wielkopolski Litwy i Królestwa Polskiego.

W końcu przewodniczący poszczególnych subkomitetów złożyli sprawozdania z posiedzeń i przedstawili wnioski. I tak: Uchwalono wniosek subkomitetu medalowego, ażeby ze względu na bliski termin uroczystości, przyjąć będący już w robocie medal Tow. numizmaty- [illegible] został przez znakomitego artystę Wysockiego w Monachium. Strona główna przedstawia popiersie Kościuszki według miedziorytu Grassiego, będącego najlepszym z instniejących wyobrażeń bohatera, i napis: Tadeusz Kościuszko 1746—1817. Strona odwrotna: widok Wawelu, Wisły i Kopca, oraz napis: „On zerwał kajdany, w których jęczał naród“ i „Setna rocznica“. Średnica medalu wynosi 7 cm. Uchwalono również poprzeć prośbę Tow. numizmatycznego o subwencyę na wybicie medalu z tem, że 10% dochodu brutto ze sprzedanych w dniu obchodu złoży Tow. na dar Kościuszkowski. 2) Przyjęto wnioski subkomitetu obchodowego co do szczegółów uroczystości, a więc trzydniową dekoracyę miasta, ze szczególnem uwzględnieniem ul. Grodzkiej i Rynku oraz rozłożenie uroczystości na dwa dni: W sobotę 13 października wieczorem odbędzie się uroczysta Akademia w teatrze, na którą złożą się muzyka i deklamacya z danej epoki, oraz odczyt. W niedzielę dn. 14: rano pobudka muzyk po ulicach miasta, nabożeństwo, pochód; po południu uroczystość ludowa w Parku Jordana, a w wieczór przedstawienia w obu teatrach, połączone ze słowem wstępnem, muzyką, chórem i apoteozą Kościuszki. 3) Wkońcu odrzucono propozycye, jakie się wyłoniły co do prowizorycznego postawienia pomnika, ze względu na ogromne koszta i krótki przeciąg czasu, uchwalając jednakowoż poświęcenie kamienia węgielnego. Z powodu ważności sprawy postanowiono zebrać się na specyalne posiedzenie we wtorek 11 b. m. o godz. 5 popoł.

METROPOLITA KS. ARCYBISKUP SZEPTYCKI przejechał dziś rano przez Kraków. Na dworcu powitał go członek Wydziału kraj. p. Kiweluk z kolonią ruską.

PUŁK 13 pozostanie nadal w Ołomuńcu. Ministerstwo wojny zawiadomiło zarząd miasta, że na przeniesienie „trzynastki“ do Krakowa nie może się na razie zgodzić, ze względów wojskowych.

WOLNY OBRÓT ZIEMNIAKAMI. Jak nas informują, rozporządzenie centralnego Urzędu żywościowego, na mocy którego zajęto tegoroczne zbiory ziemniaków na rzecz państwa, zostanie zniesione i z pewnemi ograniczeniami przywrócony będzie wolny obrót ziemniakami.

BZY KWITNĄ. Otrzymaliśmy w redakcyi piękne kiście tureckiego bzu, który zakwitł ponownie na gazonie w parku przecławskim hr. Reyów. Jak nam donoszą, bzy wogóle pokryły się tam pękami, zapowiadając nową wspaniałą dekoracyę jesienną.

Z Polski i ze świata.

USPOKOJENIE W LEGIONACH. Jak donosi „Echo Przemyskie“, następuje pomału w oddziałach Legionów polskich uspokojenie, na które wpłynęło w pierwszej linii życzliwe stanowisko komendanta gen. von. Schillinga w traktowaniu spraw personalnych. Jakim torem potoczą się dalej losy wojska polskiego, najbliższe dni przyniosą zapewne rozstrzygnięcie.

„Kuryer Lwow.“ donosi: Stacya zborna Legionów polskich we Lwowie została rozwiązana. Personal stacyi wyjeżdża w najbliższych dniach do Przemyśla Stacya istniała we Lwowie przeszło półtora roku; komendantami byli: kap. Stanisław Krzaczyński, a ostatnio kap. Tadeusz Terlecki.

Z POWIATU BRZESKIEGO piszą do „Ludu katol.“: Nadużycia i gwałty na biednej ludności w powiecie brzeskim, są na porządku dziennym. Chłop z nad Dunajca, Parys, pisał przed przybyciem nowego p. starosty do Brzeska i prosił go: Bądź nam ojcem, a nie ojczymem! My teraz powtarzamy tę samą prośbę. Gnębią nas panowie żandarmi, ziemniaki każą nam kopać przy latarniach nawet w nocy, jak to było w Zdrochcu dnia 24 sierpnia b. r. — Zlitujcie się! przecież teraz ziemniaki dopiero zaczynają się w ziemi zawiązywać. Całe zagony kopać musimy, by napełnić koszyk drobnymi ziemniakami. A cóż nam zostanie? Ciężka odpowiedzialność czeka za taki gwałt, popełniony na bezbronnych kobietach.

Rekwirują nam ci sami panowie żandarmi na drogach w dni jarmarczne, co się tylko da: odbierają przemocą kobietom idącym do Żabna masło, ser, jaja, gęsi, kury, króliki i t. d. Dnia 27/8 1917 odwieźli do Radłowa dwie fury rozmaitych produktów i drobiu, gdzie urządzono licytacyę, na której panowie i panie kupowali jaja po 12 h., masło po 8 kor. i t. d., a ceny na jarmarkach są podwójne i potrójne! Kto nas weźmie w obronę przed siłą i gwałtem.

SZEŚĆ SZKÓŁ W JEDNEJ WSI. Czytamy w „Kuryerze Zagłębia“: Są u nas jeszcze parafie, które mają zaledwie po parę szkół i dzieci w nich nie mają się gdzie uczyć, a rodzice wcale o to nie dbają; ale są też okolice, gdzie ludzie rozumieją już dobrze potrzebę nauki i starają się o nią dla siebie i dzieci. Do takich właśnie należy wieś Żębożyce, położona o milę od Lublina. Jest to wieś duża, bo ma około trzech tysięcy mieszkańców. Przed wojną była tam jedna szkoła i nie myślano wcale o tem, żeby więcej szkół założyć, choć w tej jednej nie było miejsca dla wszystkich dzieci. Dopiero podczas wojny zakrzątnęli się gospodarze w Zęborzycach i dziś jest tam aż sześć szkół początkowych, a oprócz tego i ochronka dla małych dzieci. Wieś ma zamiar założyć nadto własną szkołę rolniczą dla starszej młodzieży. W Zęborzycach powstała też niedawno wypożyczalnia książek imienia Sienkiewicza i czytelnia gazet. Jeszcze przed wojną założono tam spółkę sklepową, do której należy 71 wspólników. Sklep nieźle idzie, co widać z tego, że ma około 8 tysięcy koron obrotu co miesiąc. Oby śladem Zęborzyc szły inne wsie polskie.

KATASTROFA W KINIE. W sobotę po południu zdarzył się we Lwowie, w kinie Czerwonego Krzyża, mieszczącem się w gmachu domu katolickiego, przy ul. Grodeckiej, straszny wypadek, który pociągnął za sobą okaleczenie kilkudziesięciu osób.

Z okazyi dnia świątecznego — donosi Kuryer lwowski“ — sala kinoteatru „Czerwonego Krzyża“ była wyjątkowo w tym dniu wypełniona szczelnie publicznością, liczącą z górą 300 osób, składającą się przeważnie ze sfer niezamożnych i wielkiej liczby dzieci (!). W chwili, gdy kierownik kinoteatru, inżynier Kutin, widząc przepełnienie na sali, zszedł na dół do kasy, celem zawiadomienia kasyerki, Cecyli Friedman, aby wstrzymała sprzedaż biletów, w budce murowanej na sali zajęła się w aparacie wstęga filmu. Operator zastosował natychmiach t. zw. „bezpiecznik“, uniemożliwiając tym sposobem pożar. To samo powtórzyło się drugi raz i wówczas ukazał się w okienku projekcyjnem mały płomyk. Stało się to w czasie wyświetlania pierwszego aktu dramatu p. t. „Wielki spadek“. Mimo oświetlenia na sali, z pierwszych rzędów krzeseł III miejsca, które zazwyczaj zajmuje młodzież, krzyknął któryś z chłopców „Pali się!“ Okrzyk ten podziałał na publiczność elektryzująco. W panicznym strachu rzucono się odrazu do trzech wyjść ze sali. Ktoś z pierwszych szeregów uciekających potknął się, a padając, pociągnął za sobą innych. W jednej chwili powstała na schodach stłoczona kupa ludzi. Jedni przeskakiwali przez drugich, tratując się wzajemnie. Gdy cała klatka schodowa i schody były wypełnione naciskającą masą ludzi, nagle balustrada schodów uległa złamaniu i część osób runęła w dół. Powstał rozpaczliwy krzyk, wołania o ratunek, jęki rannych. Wezwano natychmiast pomoc lekarską, oraz zawiadomiono o wypadku policyę.

Bezpośrednio po wypadku sala kinoteatru, mieszcząca się na I piętrze „Domu katolickiego“, wyglądała jak pobojowisko. Na sali i na schodach leżały potargane części garderoby, kapelusze damskie i męskie, połamane laski i parasole, zaś na stopniach schodów i w westybulu leżeli ciężko ranni. przeważnie dzieci.

Tymczasem zjawiło się na miejscu pogotowie ratunkowe z lekarzami Dr Jonasem i Dr Warchałem, przybyło też pogotowie wojskowe „Czerwonego Krzyża“ z lekarzami. Najpierw opatrzono ciężko rannych, których odstawiono natychmiast do szpitala powszechnego, lżej ranni odwiezieni zostali lub też udali się pieszo do domów.

Karetkami pogotowia odstawiono do szpitala 7 osób. Ponadto odstawiono do szpitalika św. Zofii troje dzieci żydowskich, najmłodsze ma 3 lata (!), najstarsze 9 lat.

Mnóstwo osób lekko rannych udało się wprost do domu lub do prywatnych lekarzy. Najwięcej osób doznało uszkodzeń skutkiem ściśnięcia, wystąpiły u nich krwotoki.

Wiadomość o wypadku w jednej chwili rozeszła się po całem mieście. Rozpuszczono pogłoski o zabitych, co na szczęście okazało się nieprawdziwem. Grupy ludzi spieszyły na miejsce wypadku, tak, że w jednej chwili tłum urósł do kilku tysięcy, wypełniając ulicę Grodecką i przyległe ulice.

Celem utrzymania porządku musiano wezwać dalszy oddział żołnierzy policyjnych. Co chwila wydobywał się z tłumu płacz kobiet, które dowiedziawszy się o wypadku, pospieszyły na miejsce dowiedzieć się o losie swoich dzieci. Tłum oblegał też lokal pogotowia ratunkowego i szpital powszechny, dowiadując się, czy przypadkiem dziecko lub kto z najbliższych nie padł ofiarą wypadku.

Sala kinoteatru w Domu katolickim była ubezpieczoną od wypadku a tem samem osoby, które uległy nieszczęściu, otrzymają odszkodowanie.

ZE SPRAW RZEMIEŚLNICZYCCH W KRÓLESTWIE. Złożona z trzech członków: pp. J. Rudnickiego, radnego, K. Czechowskiego i J. Mirowskiego. delegacya warszawskiej komisyi do zbadania stanu i potrzeb rzemiosł w Królestwie, po powrocie z Lublina opracowała sprawozdanie z wycieczki.

Rzemieślnicy lubelscy z całą gotowością oświadczyli się za podjętemi pracami komisyi i jak najrychlej spieszyli z pomocą. Zebrane dane według kwestyonaryuszy komisyi, na rzecz z Lublina. Zebranie zaś danych z całej ziemi lubelskiej wzięła na siebie Rada cechów pod przewodnictwem p. Adolfa Rudzkiego, majstra i radnego. Gorliwą pomoc dał też p. Wacław Radzikowski. Tow. wzaj. pomocy rzemieślników lubelskich, do którego należą członkowie wszystkich cechów i przy którem istnieje Koło starszych i podstarszych majstrów, oraz Rada cechów, na zebraniach z udziałem delegatów warszawskich omówiła sprawy rzemiosł w związku z wojną. Przyjęto szkic szeregu projektów, których opracowanio nastąpi wkrótce. Brano też pod uwagę rozwój rzemiosł przez wyższe wykształcenie rzemieślników, zawodowe i ogólne. Omówiono więc projekty szkolnictwa rzemieślniczego, czasopisma specyalnego, zjazdu rzemieślniczego z całego kraju, spółek rzemieślniczych, kooperatyw spożywczych. Zjazd projektowany jest w końcu roku bieżącego.

POTRÓJNE MORDERSTWO. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: Miasto całe jest pod wrażeniem niesłychanie zuchwałych morderstw, popełnionych przez niejakiego Ludwika Wresky'ego. Morderca, zabiwszy dwóch policyantów i żandarma, zdołał uciec, a podczas ucieczki, choć był ścigany przez żołnierzy pod dowództwem oficera, popełnił jeszcze nowy krwa-[illegible]niony, a gdy oficer ów zbliżył się, zbrodniarz nagle dał ognia i zabił konia pod oficerem, a oficera samego zranił. Wresky uciekł do lasów i dotychczas nie zdolano go schwytać.

NEKROLOGIA.

Aleksandra z Okęckich hrabina Skarbkowa, żona po ś. p. Henryku hr. Skarbku, kuratorze fundacyi Skarbkowskiej, zmarła w Krynicy 5 września b. r. w 75 roku życia po długich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami. Zwłoki przewiezione do Drohowyża, zostały tam dzisiaj do grobu złożone.

Nadesłane.

†

ANNA Z ZAKASZEWSKICH

ANTONIOWA POTOCKA

Sodaliska Maryańska

Prezesowa licznych stowarzyszeń dobroczynnych

przeżywszy lat 73,

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu w majątku swym Olszy pod Krakowem dnia 9 września 1917 roku.

Wyprowadzenie zwłok z dworu w Olszy na cmentarz krakowski do grobowca rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 11 września b. r. o godzinie 4 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w kościele św. Barbary w Krakowie we środę dnia 12 września b. r. o godzinie 9 rano.

†

Za spokój duszy ś. p.

JADWIGI Z MAŁACHOWSKICH

MARCHOCKIEJ

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we wtorek dnia 11 września o godzinie
w kościele OO. Kapucynów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Feska.